Należytość pocztowa uiszczona gotówką.
Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 225. — ROK XLII.
PONIEDZIAŁEK
19 SIERPNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Redakcja nieza mówionych ... nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Projekt przemianowania województwa krakowskiego na kasztelanję.

W pewnych kołach stolicy krąży pogłoska o zamierzonem jakoby przemianowaniu urzędu wojewody krakowskiego na urząd kasztelana. Jest to na razie luźny projekt, a celem jego byłoby nawiązanie do tradycji Polski przedrozbiorowej, w której urząd wojewody był wprawdzie wyższy od urzędu kasztelana, jednak najwyższym dostojnikiem w senacie był kasztelan krakowski, który otrzymywał pierwsze miejsce przed wszystkimi wojewodami.

Gdyby projekt powyższy się zrealizował, godność kasztelana krakowskiego byłaby naj wyższym szczeblem w hierarchji administracyjnej.

Wyrok na cyganów-morderców.

Katowice, 18. 8. (Tel. wł.). Sąd grodzki w Pszczynie ogłosił w sobotę wyrok w toczącym się tam od kilku dni procesie grupy cyganów, oskarżonych o dokonanie ponurego morderstwa pod Miedzną. Na mocy wyroku, odczytanego w przepełnionej publicznością sali sądowej, skazani zostali: Czeniek Burjański za zamordowanie poster. Pastelskiego na 15 lat więzienia, Jan Daniel za zabójstwo listonosza Głowali i współudział w zabójstwie gajowego Masnego na 15 lat więzienia, przyczem tak jeden jak i drugi pozbawieni zostali praw obywatelskich na lat 10. Józefa Szeterloka skazano na dożywotnie więzienie, Józefa Burjańskiego na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Pięciu innych oskarżonych skazano na 3—4 lat więzienia. Po ogłoszeniu wyroku skazańców zakuto w kajdany i przewieziono do więzień w Katowicach i Mysłowicach.

Rozwój organizacyj lekarzy katolickich w Hiszpanji.

Hiszpanja jest nadal jedynym krajem, w którym do dziś istnieją jeszcze t. zw. „związki stanowe" w swej formie średniowiecznej. Jednym z takich związków jest m. in. „Hermanidades de San Cosme y San Damian", **związek lekarzy katolickich**. Organizacja ta poczęła się w ostatnich czasach rozwijać coraz lepiej. Związki lekarzy katolickich **liczą już dziś przeszło 3.000 członków**. Podczas dorocznego zjazdu wszystkich organizacyj lekarzy katolickich na terenie Hiszpanji, który odbył się w końcu czerwca b. r., uchwalono celem lepszego zespolenia **całkowitą fuzję wszystkich grup w jedną instytucję p. n. „Confederacion"**. Dodać trzeba, że elementy radykalne Katalonji i Navvary (zjazd odbywał się w Walencji) przeciwstawiały temu postanowieniu organizacyj katolickich długotrwałe sprzeciwy, widząc w niem **jeszcze większą konsolidację sił katolickich**. Mimo to rezolucja została uchwalona. Członkowie „Confederacion" zobowiązali się **„podczas swej praktyki lekarskiej stosować się do zasad, zawartych w naukach Kościoła Katolickiego**, krzewić naukę, kochać prawdę nadewszystko i całkowicie poświęcić się swym obowiązkom zawodowym". Na zjeździe w Walencji postanowiono także stworzyć **specjalny organ prasowy organizacji** oraz wydać rocznik kalendarzowy ze wszystkiemi nazwiskami lekarzy katolickich w Hiszpanji. Prócz tego uchwalono zorganizowanie w najbliższej przyszłości specjalnego **„Tygodnia Eugenicznego"**, podczas którego mają być wygłoszone odczyty na temat rozmaitych aktualnych zagadnień związanych z egeniką. (KAP).

PRZEMYT... Z AMATORSTWA.

Paryż. (PAT). Właścicielka dużego magazynu aparatów radjowych w Paryżu p. Marquet stanęła wczoraj przed sędzią śledczym w sprawie nadużyć celnych w Hawrze. — Oświadczyła ona w zeznaniach, że **przewóz aparatów kontrabandą traktuje jako przyjemność**, a pozatem chciała wpłynąć na potanienie aparatów radjowych, które — jej zdaniem — są we Francji za drogie. Sedzia śledczy po przesłuchaniu kazał p. Marquet aresztować.

Pogłoski na temat zmian w rządzie i problemów budżetowych.

Warszawa, 18. 8. Po ukończeniu pierwszej fazy okresu przedwyborczego, tj. po desygnowaniu kandydatów przez kolegja wyborcze — w kołach politycznych pojawiło się szereg pogłosek i domysłów na temat ukształtowania się sytuacji w najbliższej przyszłości oraz przesunięć na czołowych stanowiskach. M. in. uchodzi więc za rzecz postanowioną, że po wyborach nastąpi

zmiana rządu.

Obecny premjer p. Sławek, który czuje się rzekomo znużony i pragnie objąć spokojniejsze stanowisko, miałby według tych pogłosek, przejąć laskę marszałkowską w Sejmie, aby na tym terenie kontynuować swe koncepcje ustrojowe. Marszałkiem Senatu ma zostać podobno płk. Prystor, o ile przy zmianie rządu nie będzie mianowany premjerem. Warto tu nadmienić, że natychmiast po zebraniu się nowego Sejmu ma być zgłoszony projekt zmiany nazw „marszałek Sejmu" i „marszałek Senatu" na „prezydent Sejmu" i „prezydent Senatu".

Nowy rząd ma być nastawiony

specjalnie na sprawy gospodarcze.

Mówi się też w związku z tem o powołaniu na premjera b. min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, bliskiego współpracownika p. Prezydenta. Zadania gospodarcze nowego rządu będą bardzo trudne, gdyż obok zwykłych zjawisk kryzysowych wyłaniają się obecnie ze wzmożoną siłą

dawne problemy i konflikty,

jak: antagonizm między większą a mniejszą własnością rolną, walka lokatorów z właścicielami domów, wzmożona akcja tych ostatnich przeciw ochronie lokatorów, wzrost kosztów utrzymania w miastach itd. Także „Lewiatan" przystępuje już obecnie do opracowania postulatów, jakie zamierza wysunąć i przeforsować. Na tosamo wskazuje zabezpieczenie sobie pozycji w izbach parlamentarnych dokonane przez „Lewiatan". Prezes tej organizacji p. Andrzej Wierzbicki, ma zostać przewodniczącym sejmowej komisji przemysłowo-handlowej.

Rekonstrukcja rządu spodziewana jest w październiku. Pewne koła polityczne uważają, iż wobec ogromu trudnych zadań gospodarczych

nie wystarczy system „zmiany warty"

i zastępowanie „zmęczonych" przez tych, ktorzy kilka lat odpoczywali, ale że trzeba będzie rozszerzyć podstawy rządu, a nawet do pewnego stopnia zmienić jego kierunek przez powołanie zupełnie nowych ludzi, oczywiście z obozu rządowego. Czy koncepcja ta utrzyma się, trudno narazie przesądzać.

Wielkie zainteresowanie w sferach finansowych i politycznych budzi

zagadnienie metod zrównoważenia budżetu państwowego.

Zwracają uwagę, że jeżeli dochody i wydatki będą się kształtować tak, jak w czterech pierwszych miesiącach bież. roku budżetowego, to deficyt wyniesie może do 300 milj. zł. Wprawdzie przez emisje pożyczek państwowych, któreby były sprzedawane zakładom ubezpieczeń, bankom państwowym, P. K. O. i t. p. możnaby ten budżet zrównoważyć, ale metody te spotykają się

z dużym sprzeciwem w różnych kołach sanacji.

M. in. „Gazeta Polska" uparcie wraca do tego tematu wskazując, że obciążenie dochodu społecznego jest już nadmierne. Natomiast w sferach gospodarczych wskazuje się na to, że coraz większa ilość papierów państwowych jest sprzedawana instytucjom oszczędnościowym, wskutek czego życie gospodarcze pozbawione jest kredytów. Słyszy się też o projektach ewentualnej **obniżki płac urzędniczych**, z czem znowu nie da się pogodzić fakt rosnących kosztów utrzymania. Ostateczne decyzje w tych sprawach oczekiwane są po wyborach.

Dwa pytania pod adresem Włoch.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi: Zapytania, skierowane do Mussoliniego za pośrednictwem Aloisiego, na które oczekiwana jest odpowiedź, dotyczą po pierwsze **sugestyj francuskich, a po drugie postulatów brytyjskich**. M. in. są to pytania następujące:

1) Jakich gwarancyj żądają Włochy dla bezpieczeństwa swoich kolonij, sąsiadujących z Abisynją.

2) Jakich gwarancyj chcą Włochy dla bezpieczeństwa swoich obywateli w Abisynji.

Podczas gdy koła brytyjskie zachowują stanowisko opozycyjne wobec żądań politycznych Włoch, **Włochy nalegają na stronę polityczną ustępstw w Abisynji**, powołując się na traktaty. **Delegacja włoska wręczyła wczoraj w tej sprawie notę delegacjom francuskiej i brytyjskiej.**

Cesarz Abisynji gwarantuje bezpieczeństwo misjom katolickim.

W tych dniach do Marsylji przybył misjonarz francuski, który pracował na polu misyjnem w Sidamo w **odległości około 400 klm. od Addis Abeby**. Misjonarz ten w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi paryskiego dziennika katolickiego „La Croix", owiadczył, że kursujące we Francji wiadomości o rzekomych napaściach na misje katolickie w Abisynji są całkiem fałszywe. **Cesarz Haile-Selassie jest jak najlepiej usposobiony dla misyj** i w rozmowie z przełożonym misyj francuskich w Abisynji. Mgrem Jarousseau, zapewnił, że **w razie wojny, będą one otoczone specjalną opieką.** Prócz misjonarzy francuskich działają na terenie Abisynji **liczni misjonarze włoscy**, którzy w dalszym ciągu pozostają na swych placówkach, mimo, że większość kolonistów włoskich opuściła granice Etjopji. (KAP).

—ooOoo—

Rentgenolog
Dr. JULJAN CHUDYK
powrócił.
Kraków, ul. Wiślna 9. Tel. 117-26.

Żywiołowe klęski rolnictwa amerykańskiego.

Waszyngton. (PAT). Statystyki rządowe wykazują, **że posucha tegoroczna oraz straszliwe burze piaskowe wyrządziły olbrzymie szkody rolnictwu amerykańskiemu**. Specjalna komisja stwierdziła, że ofiarą klęski żywiołowej padło **przeszło 51 miljonów akrów ziemi ornej**. Klęska szerzy się jednak dalej i według przewidywań rzeczoznawców **może olbrzymie jeszcze połacie kraju zmienić w pustynię**. Specjalny komisarz rządowy Morris Cooke stwierdza, że jeśli natychmiast nie przystąpi się do nawadniania kraju i ratowania klęską dotkniętych okolic, to za sto lat Stany Zjednoczone wyglądać będą, jak pustynia Gobi. (Patrz artykuł na str. 3-ciej. — Przyp. Red.).

ODWOŁANY ZLOT HARCERZY.

Nowy Jork. (PAT). Wielki zlot harcerzy, który miał się z końcem tego miesiąca odbyć w Waszyngtonie, został na życzenie prezydenta Roosevelta odwołany, a to z tego powodu, że w bezpośredniem sąsiedztwie Waszyngtonu, a zwłaszcza w stanie Virginia **szerzy się nagminnie „infantile paralysis"**, straszna choroba, na którą swego czasu zapadł sam prezydent, cierpiący dotąd na jej skutki.

Z ostatniej chwili.

KONFERENCJA U LAVALA

Paryż (PAT). Baron Aloisi udał się o godzinie 10-tej rano na Quai d'Orsay, gdzie **spotkał się z premjerem Lavalem** oraz sekretarzem generalnym ministerstwa spraw zagranicznych p. Legerem.

PESYMISTYCZNY NASTRÓJ ROKOWAŃ PARYSKICH.

Paryż. (PAT). Premjer Laval oznajmił dziś popołudniu dziennikarzom, iż rokowania dzisiejsze, które rozpoczęły się o godz. 15.30 po 2 godzinach zostały przerwane. Premjer zapowiedział jednocześnie **ogłoszenie komunikatu o godz. 20 wieczorem**. W chwili, gdy premjer Laval zawiadamiał dziennikarzy o przerwaniu rokowań, delegat W. Brytanji Eden i Włoch baron Aloisi wychodzili z gmachu francuskiego min. spraw zagr.

Deklaracja premjera Lavala **potwierdziła pesymistyczne przewidywania, dotyczące przebiegu rokowań**, należy przewidywać, że komunikat, który będzie ogłoszony o godzinie 20-tej będzie równoznaczne z formalnem zakończeniem konferencji Francji, W. Brytanji i Włoch i że delegaci tych krajów wyjadą do Londynu, względnie do Rzymu, aby poinformować swoje rządy o wytworzonej sytuacji.

Katastrofa samochodowa w Berlinie.

Berlin. (PAT). W Zehlendorfie na przedmieściu Berlina wydarzyła się dziś rano **ciężka katastrofa samochodowa**. Mianowicie pędzące naprzeciwko siebie samochody ciężarowy i osobowy zderzyły się **z taką siłą, że uległy zupełnemu zdruzgotaniu**. Jeden z jadących został zabity, a 13 odniosło rany.

WYROKI „DEWIZOWE" W NIEMCZECH.

Berlin (PAT). Sąd karny w Berlinie skazał wczoraj za przestępstwa dewizowe poddanego duńskiego nazwiskiem. Kruse-Madsen na **6 miesięcy więzienia i 1500 mk. grzywny.**

—ooo—

20 TYSIĘCY WIDZÓW NA MECZU W KATOWICACH.

Katowice (PAT). Rozegrany w Katowicach siódmy międzypaństwowy mecz piłkarski Polska-Jugosławja, zakończony porażką Polski w stosunku 2:3, wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził ponad 20 tysięcy widzów. Do Katowic przybyło szereg popularnych pociągów z różnych miast.

Kupuj tylko w Drogerji im. św. Teresy
STEFANA HYŁY
KRAKÓW, UL. WISLNA 6.
mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie kosmetyki, gąbki, galanterja toaletowa zioła, chemikalja i t. d.
Towar w wielkim wyborze najlepszej jakości.
Ceny niskie. Ceny niskie.

Co słychać w Krakowie.

SIERPIEŃ.

Poniedziałek 19: Jana Eudes., Juljusza senat. m., **Ludwika** toloz. b. wyzn.
Wschód słońca 4.36, zachód 18.52.
Długość dnia 14 godzin i 16 min.

Wtorek 20: Bernarda op., Samuela pror.
Wschód słońca 4.38, zachód 18.50.
Długość dnia 14 godzin i 12 min.

—:000:—

POGRZEB GEN. DURSKIEGO. W pogrzebie śp. generała Karola Trzaska-Durskiego reprezentował P. Woj. Krakowskiego Wł. Raczkiewicza — starosta powiatowy Sowiński.

WYJAZD P. WOJ. RACZKIEWICZA. W dniu wczorajszym o godz. 17.40 pan wojewoda Raczkiewicz wyjechał do Warszawy. Wyjazd ten stoi w związku z bardzo ważnemi sprawami urzędowemi. Przyjazd spodziewany jest we wtorek w nocy, lub też w środę w godzinach rannych.

NOWY ZARZĄD ZW. INWALIDÓW. Nowoobrany Zarząd Związku Inwalidów województwa krakowskiego ukonstytuował się następująco: A. Pająk, przewodniczący; A. Połoch, sekretarz: J. Babraj, skarbnik; J. Łobodziński, I. zast. przew., M. Suchoń II. zast. przew., Z. Żarnowski, zast. sekret. i T. Żarnowski zast. sekret. i T. Wilczkiewicz zast. skarbnika. Uchwałą plenarnego posiedzenia Związku, kierownictwo biura związku powierzono p. Połochowi.

SPADEK BEZROBOCIA NA TERENIE WOJ. KRAKOWSKIEGO. Dzięki podjętym przez Fundusz Pracy robotom, stan bezrobocia na terenie województwa krakowskiego obniżył się z 28.639 do 9.400 osób. Pracę przy robotach publicznych znalazło około 20 tysięcy osób.

ZEMDLAŁA Z GŁODU. Wczoraj na plantach zemdlała z głodu 17-letnia Barbara Zengałowicz, zam. w Płaszowie. Jedna z litościwych przechodzących pań zaopiekowała się Żengałowiczówną i zabrała ją do swego domu.

ARESZTOWANIE BANDYTY. W związku z krwawym napadem bandytów na dwóch funkcjonarjuszy PP., który zdarzył się przed kilku dniami w Krakowie, aresztowano drugiego uczestnika napadu, nazwiska którego Wydział Śledczy nie może narazie wyjawić, ze względu na toczące się dalsze poszukiwania za trzecim bandytą. Narazie władze śledcze ustaliły jego identyczność i po stwierdzeniu tego zarządziły natychmiastowe aresztowanie opryszka.

PILNOWAĆ SWOICH WŁASNOŚCI. Kotek Michał, lat 36, woźny pryw. zam. w Krakowie przy ul. Grzegórzeckiej L. 71, zgłosił organom PP., że dnia 17. 8. br. nieznany sprawca skradł mu rower wart. 185 zł., który chwilowo pozostawił bez opieki przed główną pocztą. — Dochodzenia prowadzi się.

WYTRYCHEM DO CUDZEGO MIESZKANIA. Wojciechowska Katarzyna, zam. w Krakowie przy ul. Król. Jadwigi L. 137, zgłosiła organom PP., że dnia 17. 8. br. pomiędzy godz. 11—13, nieznany sprawca włamał się do jej mieszkania zapomocą dobranego klucza lub wytrycha i skradł z jej niezamkniętej szafy gotówkę 762 zł. i ubranie męskie — łącznej wart. 900 zł.

WŁAMANIE. Spira Maksymiljan, urz. pryw. zgłosił organom PP., że w nocy z dn. 16 na 17 8. br. nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania na parterze przy ul. Straszewskiego L. 9, przez rozbicie szyby w oknie, a następnie otwarcie okna, skąd skradł ze szaf jedno futro męskie, jedną kurtkę karakułową damską, 5 monet złotych 20 dolarówek amer., 3 pierścionki i branzoletkę złotą łącznej wart. 4000 zł.

—:000:—

JEDYNY WYSTĘP WARSZAWSKICH ARTYSTÓW, a to: Lody Halamy, pierwszej warszawskiej primabaleriny, artystki filmowej i Jerzego Czaplickiego, śpiewaka-barytona, odbędzie się we wtorek 20 bm. w Starym Teatrze. Występ tych artystów ściągnie niewątpliwie liczną publiczność do sali koncertowej.

—*—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: „Ostatni sygnał".
WANDA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".
APOLLO: „Tajemnicza dama".
SZTUKA: „Bez nazwiska".
UCIECHA: „Prawda o miłości".
SŁONKO: „Buntownik". — „Dobroczynna Szarlotka".
ADRIA: „Nowi ludzie".
PROMIEŃ: „Teraz i zawsze". — „Porwanie".
BAGATELA: „Pochałem go". Na scenie rewja: „Ostrożnie, żony wracają".

Dziś w kinoteatrze **„WANDA"** Św. Gertrudy L. 5.

Wyświetla dziś nowe wielkie arcydzieło produkcji amerykańskiej. Wybitnie atrakcyjny, niezwykle ciekawy obyczajowy dramat, zdradzający kulisy niedobranych małżeństw

Mężczyźni w niebezpiecznym wieku

Wzruszający poemat miłosny z za kulis nowoczesnego małżeństwa. W rolach głównych: wytworny i elegancki **Warren William** oraz fascynująca **Mary Astor i Ginger Rogers.** Film ten ze względu na swoją wspaniałą obsadę, ciekawą treść, genialną reżyserję, stanowi poważny atut w tegorocznej produkcji filmowej. — Ponadto w programie rewelacyjny dodatek muzyczny **Na skrzydłach fantazji** oraz najnowszy tygodnik dźwiękowy
Początek seansów w dnie powszednie o g. 5, 7 i 9.10. W niedzielę i święta o godz. 3 popoł.
Program Nr. 45.

Uroczyste zakończenie półkolonji
dla dzieci w Krakowie.

W niedzielę 18 bm. odbyło się w parku im. Dr. Jordana uroczyste **zakończenie półkolonji dla dzieci**, uczęszczających do półkolonji w tym Parku, jak i dla dzieci z półkolonji Podgórskiej.

Na uroczystość zamknięcia przybyli: pp. wicewoj. dr. Walicki, prez. miasta **dr. Kaplicki**, prezes Tow. Przeciwgruźliczego **prof. Dr. Latkowski, p. Latkowska, naczelnicy poszczególnych wydziałów województwa i zarządu miasta, oraz liczne grono gości.**

Uroczystość rozpoczęła się modlitwą dzieci — „Kiedy ranne wstają zorze", następnie prof. Latkowski, jako prezes, wygłosił krótkie przemówienie, dziękując wicewoj. dr. Walickiemu oraz p. prez. miasta dr. Kaplickiemu za opiekę, jaką otoczyli biedną dziatwę, zgrupowaną w półkolonjach. Po przemówieniu, **dzieci urządziły serdeczną owację opiekunom i protektorom półkolonji.** Bardzo ładne przemówienie wygłosiła maleńka T. Wędrychowiczówna, dziękując imieniem dziatwy prezydentowi m. dr. Kaplickiemu.

Skolei odbyły się **piękne tańce i recytacje** dzieci.

Należy podkreślić, że tegoroczne półkolonje przyniosły wiele korzyści biorącym w nich udział dzieciom. Jak nas informuje prof. dr. Latkowski, w roku bieżącym każde dziecko **bez wyjątku przybrało na wadze i to w granicach 2 do 7 kilogramów.** Półkolonja w roku bież. **liczyła 900 dzieci**, co w porównaniu z rokiem ubiegłym wyraża wzrost o 200 dzieci. Koszt całodziennego utrzymania dziecka (dzięki pomocy ze strony społeczeństwa, a zwłaszcza firmy „Suchard", p. Werbera i Rzeźni Miejskiej) wynosił 38 groszy. Firma Suchard przysyłała czekoladę i kakao dla dzieci, p. Werber wypiekał chleb bez pobierania jakichkolwiek opłat, zaś Rzeźnia zaopatrywała półkolonję w mięso, dzięki czemu pożywienie było obfite i smaczne — jak mówi prof. dr. Latkowski — a koszt niewielki.

Na podkreślenie zasługuje zaopiekowanie się sprawą półkolonji przez prez. dr. Kaplickiego, dzięki któremu w przyszłym już miesiącu Komitet Tow. Przeciwgruźliczego przystąpi do budowy nowego pawilonu dla półkolonji. Nowy pawilon powstanie w parku, lecz głębiej nieco, od strony ul. Reymonta — i jak mówi prof. dr. Latkowski, pawilon ten obliczony jest na około tysiąc dzieci. Towarzystwo dotychczas dysponuje subwencją ministerstwa Opieki Społecznej w wysokości 50 tysięcy zł., kwotą 40 tysięcy zł. zebraną przez Komitet Pań w drodze zbiórek ulicznych w okresie od 1929 do 1935 roku oraz tysiącem zł. przyznanym przez Zarząd Miasta. Jeśli się zważy, że koszta budowy są olbrzymie, kwota 91 tys. zł. jest stosunkowo nikłą. Komitet jednak ma nadzieję, że ofiarne społeczeństwo krakowskie nie odmówi dalszego poparcia.

Prof. Latkowski w rozmowie z naszym sprawozdawcą zaznaczył, **iż jest bardzo zadowolony ze stanu zdrowotnego dzieci.** Wyraził też nadzieję, że nowy pawilon zostanie wykończony i oddany do użytku półkolonji już w zimie bież. roku.

HW.

Od wtorku dnia 13 b. m. w kinoteatrze „Sztuka"

Film objawienie!!!

Bez nazwiska

Wzruszający film, przemawiający mocno i sugestywnie do widzów!!! — Film o potężnej wszechludzkiej treści!!! — Triumf gry aktorskiej fenomenalnie uzdolnionego chłopca **Jackie Coopera** który talentem swym zachwycił całą Amerykę i stał się ulubieńcem świata

Obrona przeciw powodziom

ZBIORNIKI WODNE W DORZECZU GÓRNEJ WISŁY.

Zgodnie z programem inwestycyjnym, Biuro Dróg Wodnych Ministerstwa Komunikacji przeprowadza **studja hydrotechniczne i geologiczne dla projektowanych zbiorników przeciwpowodziowych w dorzeczu Górnej Wisły.** Poza znajdującemi się w budowie zbiornikami w Rożnowie i Porąbce projektowane są zbiorniki w Czchowie na Dunajcu, w Czorsztynie na Dunajcu i w Stróży na Rabie.

Zbiornik w Czchowie projektowany jest jako wyrównawczy dla zakładu wodno-elektrycznego w Rożnowie w celu podniesienia jego wartości energetycznej oraz dla poprawy warunków żeglugi na Wiśle. „Czchów" posiadać będzie moc 10.000 KW, pracując przez całą dobę dla pokrycia zapotrzebowania energii podstawowej, a „Rożnów" moc 50.000 KW dla krycia szczytów zapotrzebowania energii.

Zbiornik w Czorsztynie posiadać będzie główne zadanie przeciwpowodziowe, zabezpieczając od klęsk osiedla położone nad Dunajcem, z Nowym Sączem na czele.

Dotychczasowe badania geologiczne wykazują istnienie warunków odpowiednich do budowy tamy betonowej 25 m. wysokiej. Wykorzystując wytworzony spad wody, osiągnąć można jako produkt uboczny 38 miljonów KW godzin taniej energji elektrycznej dla zelektryfikowania Podhala.

Projekt zbiornika w Stróży przewiduje budowę tamy ziemnej 17 m. wysokiej, celem uzyskania odpowiedniej wielkości zbiornika (ok. 20 miljonów m3). potrzebnego dla ujarzmienia wysokich wód Raby i zredukowanie fali powodziowej do poziomu zupełnej nieszkodliwości.

Wpływ tych zbiorników na najgroźniejszych dopływach Wisły Górnej przyczyni się w dużym stopniu do obniżenia fali powodziowej na Wiśle, a równocześnie do podniesienia niskich stanów, poprawiając znacznie warunki żeglowności. — W ten sposób okresy przerw w żegludze będą zredukowane do minimum. Ten dodatni wpływ odczuć się da na całej przestrzeni Wisły, przyczyniając się nie tylko do zmniejszenia szkód powodziowych, ale i do poprawy naturalnej drogi ze Śląska do morza.

Ruch wycieczek w Krakowie.

Wczorajsza niedziela minęła znowu wśród ożywionego ruchu wycieczek w Krakowie. Tak więc przyjechało wczoraj do naszego miasta 10 grup wycieczkowych, liczących w sumie **ponad 3500 osób.** Największą grupą była wycieczka z okręgu **Bielsko**, liczyła ona bowiem 800 osób. Duża wycieczka przyjechała **z Katowic 760 osób**, dalej pociągiem popularnym **Tarnopol—Brzeżany** przyjechało 650 osób, urzędników **P. K. O. z Warszawy** (z prezesem Gruberem) około 500 osób, następnie **P. K. O. z Katowic i Poznania** w ilości około 200 osób, oraz **„Ruch"** funkcjonarjusze księgarni kolejowej z Warszawy (około 160 osób).

Między przyjezdnymi zauważyliśmy również pielgrzymkę z **Czechosłowacji w ilości 120 osób.**

Sport

Polska-Jugosławja 2:3.

W niedzielnem międzynarodowem **spotkaniu** piłkarskiem Jugosłowianie odnieśli **zwycięstwo.** Zaznaczyć należy, że do połowy **Polacy** prowadzili 2:0 i wyraźnie **przeważali** nad swym przeciwnikiem. W drugiej **połowie** natomiast goście przejęli całkowitą **inicjatywę**, uzyskując trzy bramki.

Benjaminek ligi zwycięża Śmigłego 4:3.

W sobotę odbył się w Wilnie mecz **towarzyski** pomiędzy benjaminkiem ligi **Śląskiem** a WKS. Śmigłym. Zwyciężył Śląsk po **ciężkiej** walce 4:3 (2:2).

Nasi wioślarze na mistrzostwach Europy.

W piątek rozpoczęły się w Grünau **pod** Berlinem mistrzostwa wioślarskie Europy.

W dwójkach bez sternika **Polacy zajęli trzecie** miejsce za Węgrami i Holandją, **a** przed Jugosławją.

W czwórkach bez sternika **Polska zajęła również trzecie** miejsce za Szwajcarją i **Danją.** Polacy mają jednak szanse przebicia **się** do finału.

W innych biegach odnieśliśmy **poważne** sukcesy.

W jedynkach Verey (Polska) **zajął bezapelacyjnie pierwsze miejsce w swoim przed biegu**, bijąc o kilka długości drugiego **skolei** Austrjaka, na trzeciem i czwartem **miejscu** uplasowali się Włoch i Węgier.

W dwójkach podwójnych **drużyna polska** w składzie Verey i Ustupski **zajęła również** pierwsze miejsce przed **Węgrami i Czechosłowacją.** Polacy startowali w drugim **przed**biegu. Pierwszy przedbieg **wygrali Niemcy** przed Francuzami, Jugosławją i Włochami.

Skład kolarskiej reprezentacji Polski na mecz z Niemcami.

Polski Zw. Tow. Kolarskich ustalił **następujący** skład kolarskiej reprezentacji **Polski** na mecz z Niemcami na trasie **Warszawa—Berlin:** Cyran St., Duda St., Galeja E., **Ignaczak** J., Kiełbasa Fr., Kołodziejczyk W., **Konopczyński** Wł., Michalak E., **Napierała Bol.**, Olecki W., Starzyński W., **Targoński E.**, **Wasilewski** St. i Zieliński St.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

JESIENNE TARGI PRASKIE
od 30 sierpnia do 8 września 1935
dają importerowi bezpieczne rękojmie korzyst. zakupu!
Informacje: Honorowe Przedstawicielstwo Targów Praskich, Kraków, ul. św. Anny 3 I. p. Adres Telegraf. Boloński Kraków, tel. 104-65.

JACHIMÓW (Joachimstahl)
światowej sławy radowe uzdrowisko kąpielowe oraz słynne Tatrzańskie Uzdrowiska i Zdrojowiska jak
Szczyrbskie Jezioro (Strbské Pleso), Tatrzańska Łomnica, Łubochnia, SLIACZ w pełni sezonu.
Informacje: Honorowe Przedstawicielstwo
Władysław Boloński
Kraków, ul. św. Anny 3 Tel. 104.65

Wyrabiam
zgrabne a tanie
BIRETY
dla PT. Duchowieństwa
w cenie od 6 do 8 zł.
Pracownia Krawiecka
J. Kobyłeckiej
Bożęcin — Małopolska.

OPONY GOODYEAR
części oryginalne do **FORDA** po cenach konkurencyjnych dostarcza firma **EMIL SEEMAN** Kraków, Plac Szczepański 6 telefon 137-46.

Ameryce grożą piaski.

NASTĘPSTWO RABUNKOWEGO NISZCZENIA LASÓW.

Na wiosnę br. obiegła dzienniki z tej i z tamtej strony Atlantyku wiadomość o katastrofalnych zawiejach... piaskowych w Ameryce. Klęska dotknęła niektóre Stany południowe. głównie zaś Oklahomę. Dla tamtejszych czynników rządowych sprawa ta nie jest właściwie nowością, ale dopiero teraz poczęto sobie zdawać sprawę z rozmiarów grożącego niebezpieczeństwa.

Z niedawno ogłoszonego w tej sprawie oficjalnego referatu, wynika, że Ameryce **grozi coraz bardziej tzw. erozja czyli naruszenie powierzchni ziemi** przez czynniki zewnętrzne głównie zaś przez płynącą wodę, która fizycznie usuwa, a także chemicznie rozsadza wierzchnie warstwy. odporne na działanie czynników innych. W niektórych okolicach Ameryki przybrało to zaś rozmiary tak olbrzymie, że przeszło 35 miljonów hektarów dawniej urodzajnej gleby uważa się tam obecnie już **za zupełnie stracone,** a poważnie zagrożonych jest przeszło 125 miljonów ha. Zauważono również, że rzeki amerykańskie zwłaszcza Missisippi i Hudson niemal **stale toczą brudną wodę,** niosąc olbrzymie ilości mułu, który osadza się albo w ich korycie, albo u ujścia powodując znaczne koszty sztucznego pogłębiania. **Szalejące wichry, porywając osłabioną** nawierzchnie pól, **wyjaławiają ją do tego stopnia,** że w niektórych obszarach nastąpił wskutek tego spadek produkcji rolnej o blisko 50%. Szczególnie silnie wystąpiło to zjawisko w Stanie Oklahoma. ale nie lepiej jest w Illinois, Piedemond, County, Indiana i innych.

Cóż jest przyczyną tego?

Oto od przeszło 400 lat trwa w Ameryce, zwłaszcza zaś w Stanach Zjedn. rabunkowa gospodarka leśna, podyktowana zresztą początkowo koniecznością trzebienia lasów dla uzyskania terenów pod osadnictwo, Obliczono, że Stany Zjedn. od czasu odkrycia Ameryki **utraciły większą część swego drzewostanu,** który pierwotnie wynosił około 800 miljonów akrów a obecnie nie przekracza 100 miljonów. Woda deszczowa i rzeczna nie znajdując przeto naturalnego oporu porywa nawierzchnię ziemi, **a wichry kończą to dzieło zniszczenia**. Celem zapobieżenia dalszej dewastji i tego rodzaju wyjaławianiu się Stanów Zjedn. powołano już do życia osobny urząd o nazwie **„Scil Erosion Service“** pod kierownictwem wybitnych fachowców, który ma przeprowadzić akcję ochronną.

Zasadniczy program przewiduje mianowicie doraźne **sztuczne zalesienie pewnych obszarów**, a mianowicie ze względu na kierunek wiatru i rzek tamtejszych, utworzony ma być pas leśny tzw. **„Shelter Belt“** z północy na południe od granic Kanady w Stanie Półn. Dakota przez Nebraskę, Kansas, Oklahomę i Texas. Ma to zapobiec dalszemu spłukiwaniu nawierzchni i porywaniu miejsc osłabionych przez wiatry. Pas ten wchłaniać też będzie znaczną wilgoć i zwłaszcza. że będzie kilkukilometrowej szerokości, a po obu stronach zewnętrznych wzmocniony będzie ponadto rowami. Zagrożone przez erozję tereny najbliższe mają być narazie **obsiane zwłaszcza koniczyną,** co nawierzchnię skutecznie zwiąże. Wspomn. urząd erozyjny organizuje też kursy fachowe dla farmerów i podjął usilną propagandę przeciw dalszemu wyniszczeniu lasów.

Odmienne skutki niszczenia lasów obserwujemy narazie w Polsce, a mianowicie **co raz gwałtowniejsze wylewy rzek górskich**, a w związku z tem także poważne **objawy erozji na Podkarpaciu.** Oczywiście Ameryce nie grozi przekształcenie się jej w pustynię piaszczystą, jak to przesadnie podawały niektóre telegramy. ale zagadnienie jest poważne, zwłaszcza w niektórych obszarach. **(fd).**

W porcie neapolitańskim.



Odjazd dalszych oddziałów włoskich do Afryki Wschodniej na pokładzie statku „Colombo“.

Od soboty 17 b. m. w teatrze świetlnym „APOLLO“

Prześliczny romans, pełen siły dramatycznej!

TAJEMNICZA DAMA fascynujący dramat miłości, intrygi pełen pomysłowości i porywającej akcji! — Afera, która przed laty poruszyła opinję całej Europy! Oszałamiające tempo! Bajeczna technika! W gł. roli: **Mona BARRIE — Rod la ROCQUE — Gilbert ROLAND.**

CZYTELNICY!

Żądajcie „Głosu Narodu“ we wszystkich kawiarniach restauracjach i na dworcach kolejowych!

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, dnia 20-go sierpnia 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transm. z Warszawy; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; g. 12.15 Muzyka taneczna z płyt; 13 Transmisja z Warszawy: 13.05 Piosenki chóru Juranda (płyty); 13.30 Transmisja z Warszawy; 15.15 Transmisja z Warszawy; 16.15 Transmisje z Poznania, Warszawy i Wilna; 17 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk — w wyk. ork. kameralnej pod dyr. dr. A. Hermana; 18 Transmisja z Poznania i Warszawy; 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty: 19.05 Program na dz. następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Odczyt pt.: O winnicach w dawnej Polsce: 20.10 Transmisja z Warszawy i Poznania; 21.30 Transmisja z Warszawy; 22.36 Wiadomości sportowe; 22.40 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Silva rerum i życie artystyczne; 20: Górnik — feljeton.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty; 13. Chwilka dla kobiet; 13.05 Płyty; 13.30 Z rynku pracy; 15.15 Przegląd giełdowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; g. 15.30 Muzyka lekka; 16 Skrzynka PKO; 16.15: Koncert solistów; 16.50 Codzienny odcinek prozy; 17 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18: Pogadanka z Poznania; 18.10 Minuta poezji; 18.15 Cała Polska śpiewa; 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Płyty; 19.05 Program na dzień następny: 19.15: Koncert reklamowy: 18.30 Recital śpiewaczy; g. 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Pogadanka rolnicza; 20.10 Koncert orkiestry P. R.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21 Audycja muzyczna z Poznania; 21.30 Koncert orkiestry P. R.; 22.30 Wiadomości sportowe; 22.40 Koncert orkiestry P. R.; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.15 Giełda zbożowo-towarowa; 18.30 Wyobraźnia w polskiem malarstwie — odczyt; 18.45 Arje i pieśni; 20 Feljeton turystyczno-sportowy.



Taniej niż za cenę BILETU II. KLASY możemy podróżować SAMOLOTAMI P. L. L. „LOT“

AGATA CHRISTIE 16

Niebezpieczny dom.

Tłumacz. z angielskiego Z. Skolimowskiej.

———ooOoo———

Nick, wyglądająca przez okno, odwróciła się do nas. Wyraz czupurny zniknął z jej twarzy, nerwowo ściągniętej jakby u małej dziewczynki, gdy z trudem wstrzymuje się od płaczu.

— A więc nie! Nie powiedziałam prawdy. Lękam się, bardzo się lękam a myślałam sama, że jestem odważna.

— Owszem, dzielna z pani dziewczyna! Obaj z Hastingsem nieraz podziwialiśmy dzielność pani.

— Prawda, — potwierdziłem gorąco.

— Mylicie się panowie, — mówiła Nick, spuszczając smutno głowę. — Co mnie najbardziej męczy, to czekanie na coś niewiadomego, bezustanne pytanie kiedy i jak się ziści ta straszliwa groźba.

— Tak, wierzę, że przykre jest takie napięcie.

— Wczoraj wieczór wysunęłam łóżko na środek pokoju sprawdziwszy dokładnie przedtem, czy drzwi i okna są dobrze zamknięte. Dziś rano przyszłam tu główną drogą. Obawiałam się iść krótszą przez ogrody. Mam wrażenie, że nerwy mi się rozkleiły. Po wszystkiem innem te obawy do reszty mię wyczerpały.

— Po wszystkiem? Co znaczą te słowa? Wstrzymała się chwilę z odpowiedzią.

— O, nic szczególnego! Myślałam o przesadzie nowoczesnego życia. co tak często podnoszą dzienniki... za wiele koktajlów, papierosów i tam dalej... zdaje mi się, że to wszystko tak śmiesznie mię ścięło.

Padła na fotel składając i rozkładając cienkie paluszki.

— Nie jest pani całkiem szczera ze mną, panno Nick. Coś pani ukrywa.

— Nie, nie, naprawdę nic nie ukrywam.

— Owszem, nie wyznała mi pani wszystkiego.

— Opowiedziałam panu najdrobniejsze szczegóły.

Mówiła tonem poważnym i wzbudzającym zaufanie.

— Szczegóły dotyczące zamachów, które godziły w panią?

— Cóż innego miałabym panu wyznawać?

— Nie znam tajemnic serca pani, życia...

— Może zawiele żąda pan odemnie.

— Ach, ach, — zawołał z triumfem Poirot, — samo to powiedzenie jest w pewnej mierze wyznaniem.

Skinęła lekko głową. mój przyjaciel nie spuszczał z niej wzroku.

— Może tu nie chodzi wyłącznie o pani tajemnicę?

Zdawało mi się. że schwyciłem przelotny rozbłysk jej oczu, lecz w tej chwili wstała:

— Całkiem szczerze opowiedziałam panu wszystko co wiem o tej głupiej sprawie. Myli się pan posądzając mnie o jakieś niedopowiedzenia. Właśnie ten brak posądzeń doprowadza mię do szału. Nie jestem tak niedorzeczna, by wątpić, że te wypadki są dziełem osoby z bliskiego mi otoczenia. że to machinacje kogoś znającego mię doskonale. W całej tej historji to jest najprzykrzejsze, iż nie mam pojęcia kto mię tak może prześladować.

Znowu podeszła do okna i wpatrzyła się w krajobraz. Poirot przyłożył palec do ust nakazując mi milczenie. Oczekiwał ponoć zwierzenia dziewczyny teraz, gdy przestała panować nad nerwami.

Przemówiła znowu, lecz głos jej miał inne brzmienie, zdawał się zadumany i płynął jakby z daleka.

— Opowiem panu zachciankę, która mię prześladuje oddawna. Przepadam za „Niebezpiecznym Domem“ i chciałabym wystawić w nim sztukę teatralną. Tragiczna atmosfera spowija to mieszkanie, wymyślałam najrozmaitsze dramaty, które miałyby odgrywać się w jego ścianach. Ot, jakby i teraz odgrywał się w nim dramat, którego jednakże nie ja jestem autorką, lecz należę do zespołu aktorów, a nawet przypadła mi pierwsza rola... Kto wie, czy w pierwszym akcie nie przyjdzie mi umierać... (tu głos jej się złamał).

— No, no, panno Nick, proszę się uspokoić, — ozwał się Poirot łagodnie, lecz stanowczo. — Opanujmy te szkaradne nerwy. Jeśli pani nie weźmie ich w ryzy, to gotowe doprowadzić ją do tomu zdrowia.

Odwróciła się i spojrzała na mego przyjaciela.

— Czy Freda powiedziała panu, że niekiedy miewam ataki nerwowe? Niech jej pan nie wierzy, przesadza czasami. Po długiem milczeniu Poirot zadał jej pytanie bez związku z poprzednią rozmową.

— Proszę mi powiedzieć, czy nie miała pani propozycji sprzedaży „Niebezpiecznego Domu“.

— Dotychczas jej nie miałam.

— Czy by się pani nie zdecydowała na sprzedaż gdyby się dobry nabywca nadarzył?

Nick zamyśliła się chwilę.

— Ej nie. Chyba w takim razie, gdyby ofiarowana suma była tak wysoka, że odmowa byłaby wielkiem głupstwem.

— Otóż właśnie.

— Tak lubię tę starą budę, że rozstanie się z nią wielką byłoby dla mnie przykrością.

— Pojmuję to całkiem.

Poczem dodała jeszcze kierując się wolnym krokiem ku drzwiom.

— A propos, dziś wieczór o dziewiątej będą ognie sztuczne. Proszę przyjść do mnie na obiad o ósmej. Pójdziemy do ogrodu i ze skały będziemy mieli dokonały widok na zatokę.

— Zgoda. przyjmuję chętnie zaproszenie.

— Naturalnie proszę przyjść ze swym przyjacielem.

— Dziękuję. — odrzekłem.

— Nic równie dobrego dla dodania otuchy, która nie dopisuje, jak wesołe towarzyskie zebranie — rzekła młoda panna i śmiejąc się wybiegła.

— Biedne dziecko, — powiedział Poirot.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nad polskiem morzem.

Siła przyciągająca naszego skrawka morskiego jest ogromna. Olbrzymie rzesze letników ze wszystkich stron kraju, żądne słońca, powietrza i widoku morskiego zalegają cały pas naszego wybrzeża od Góry Zamkowej po koniuszek Helu.

Nad — że tak się wyrażę — zbliżeniem morza, do najodleglejszych zakątków Polski, niezmordowanie pracują Liga Morska i Kolonjalna w porozumieniu z Ministerstwem Kolei i „Orbisem".

Zestawiony onegdaj pociąg popularny, wyruszył z Krakowa w imponującym składzie 17 wagonów z sześćsetkilkudziesięciu osobami. Wyruszył o godzinie 7 minut 45, by na godzinę 11 wieczorem stanąć u celu — w Gdyni.

Mijamy Śląsk, wjeżdżamy w poznańskie, omijając jego stolicę i kierujemy się na Gniezno, Bydgoszcz, Tczew przez „oporny" Gdańsk do Gdyni. Czas mija szybko, — choć upał dokucza — na obserwacji mijanych obrazów i wspólnych z towarzyszami podróży wymianach spostrzeżeń. Przez teren Gdańska przejeżdżamy szybko wśród mroków nocy, rozdartych światłem miasta. Mimo późnej pory stocznia gdańska i warsztaty w jej obrębie pracują pełną parą. Świadczą o tem morzem światła zalane hale i hałas docierający do naszych uszu mimo stukotu biegnącego pociągu. Na peronach Gdańska pustki. Kilka postaci w mundurach hitlerowskich patrzy ciekawie na mknący szybko polski pociąg. Te same pustki na dworcach w Sopotach i Oliwie.

Dopiero Gdynia błyszcząca zdala jak brylant, wita nas wielkiem ożywieniem miasta por towego. Lokujemy się w wygodnych (o jakże wygodniejszych od krakowskich) autobusach miejskich i dojeżdżamy do Etapu Emigracyjnego, gdzie przygotowany mamy nocleg. Zmęczeni pochłonięciem 700-set kilometrowej przestrzeni w 15-tu godzinach, obmywamy nasze twarze i ręce niemożliwie zabrudzone od pyłu węglowego i zasypiamy na czystych i miękkich łóżkach.

Byłem w szczęśliwszem położeniu od reszty wycieczkowiczów, gdyż otrzymałem wraz z pięciu towarzyszami pokój o sześciu łóżkach. Inni bowiem spali w olbrzymich salach z dwoma piętrami łóżek, mogących pomieścić kilkaset osób.

Rano już od godziny 5-tej tak w budynku „kobiecym" jak „męskim" ruch przy łazienkach u fryzjera. O godz. 8-mej — po wypiciu „strasznej kawy" autobusami mniej wygodnemi (własność Etapu Emigracyjnego) udajemy się do przystani „Żeglugi" celem zwiedzenia portu. Zwiedzanie od strony morza odbywa się na motorówkach „Orbisu" („Orbis i Małgosia") mogących pomieścić po 150 osób. Świetny przewodnik przez pełną godzinę niezmordowanie objaśnia przez tubę urządzenia portowe, przynależność państwową statków zakotwiczonych we wszystkich basenach. Atrakcją dla Krakowian był okręt angielski stojący w basenie indyjskim z ładunkiem ryżu i kolorową (Hindusi, Murzyni, Chińczycy) załogą. Port wojenny omijamy, aparaty fotograficzne na polecenie przewodnika chowamy do futerałów i zdaleka podziwiamy chlubę polskiej marynarki wojennej, najszybsze kontrtorpedowce na Bałtyku „Burza" i „Wicher".

Serce rośnie, gdy oglądamy dźwigi w basenie węglowym, mogące w przeciągu jednej godziny przeładować 200 wagonów węgla. Duma rozsadza piersi, słysząc, że z 253 miejsca od 1928 roku skoczyliśmy na 23 wogóle, a na trzecie pod względem przeładunku. Przed lądowaniem wznosimy okrzyki na cześć Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Polski i morza, by jak się pięknie wyraził przewodnik „okrzyk rzucony tutaj, podchwycony od Karpat po Wilno przez 33 miljony (osobiście wolałbym bez tych 4 miljonów „naszych") głosów obywateli, powrócił na to wybrzeże, jako znak solidarności Narodu dla idei morskiej". Zwiedzanie urządzeń portowych, łuszczarni ryżu, olejarni, chłodni e. t. c. na laiku czyni przytłaczające wrażenie ogromu. Cyfry statystyczne coraz to śmielsze wystrzelają jak rakiety z ust przewodnika i upajają każdego patrjotę. Wszystko co widzimy i słyszymy możemy nie całkiem rozumieć, lecz jest to dla nas obraz i muzyka najpiękniejsza. Świadomość doniosłości i znaczenia Gdyni nie pozwala nam dziwić się, że ulokowaliśmy tutaj 2 i pół miljarda złotych, więc tyle, ile wynosi obecny caloroczny budżet państwa.

Po zwiedzeniu portu wracamy do centrum i oglądamy mały kościółek przy ul. Świętojańskiej. Zwyczajem niemieckim w ławkach emaljowe wizytówki świadczące o „zakupieniu" sobie tego miejsca. Dla tak żywiołowo rozrastającego się miasta kościółek ten, raczej kaplica ka, jak i drugi nowoczesny, lecz również mały, stojący w drodze do Grabówka nie może wystarczać, to też już teraz zbiera się fundusze na Bazylikę Morską, pod którą złożono kamień węgielny na Kamiennej Górze. Projekt tejże jest niezwykle oryginalny, przedstawia bowiem okręt trzech kominowy. W budowie znajduje się również kościół wojskowy dla marynarki wojennej.

Po tylu wrażeniach i kilkokilometrowym spacerze rozpraszamy się by „nakarmić ciało, jak nakarmiliśmy ducha. Życie w Gdyni nie jest drogie. Cena obiadu bardzo solidnego w pierwszorzędnej restauracji zł. 1.20—1.80.

Wogóle okrzyczana drożyzna, pod wrażeniem której zbliżamy się do sklepów, pryska. Można śmiało powiedzieć, że taniej tam jak w Krakowie. Magazyny I kategorji z konfekcją, co najważniejsze, katolickie, zadziwiają wprost ceną. Odnosimy wrażenie, że jesteśmy na krakowskim Kazimierzu. Nie wiadomo jak się ułożą warunki polskiego kupiectwa w tem mieście w najbliższej przyszłości. Bowiem napływ elementu żydowskiego w bieżącym roku, przybiera podobno rozmiary zastraszające.

Miasto jest czyste, posiada cechy miast nie mieckich pod względem porządku. Nie widać żebraków, jak nie widać policjantów. Ożywiony ruch samochodowy, mimo zadziwiającego nas tempa, odbywa się bez pomocy „pałeczki". Krótko mówiąc: „wzięła" nas Gdynia. Przebaczamy jej mieszkańcom to, że nie potrafią wskazać zapytywanej ulicy, że w sklepach nie wiszą żadne godła naszej wiary i braku napisów orjentacyjnych. Pierwsze tłumaczymy rozrostem miasta i ciągłem przybywaniem nowych ulic. (Czasem doprawdy niezwykłych i o niezrozumiałem znaczeniu). Drugie to brak zwyczaju a trzecie... w Gdyni nie ma Komisarza Rządowego.

Drugi dzień spędzamy na Helu. Pogoda raczej pochmurna, około południa zmienia się, darząc nas całą swą krasą. Plaże Helu wypełniają się niezliczonemi masami ludzkiego mrowia. Oczy bolą od błyszczącej tafli spokojnego jak rzadko Bałtyku, złocistego piasku i bajecznie kolorowych kostjumów.

Wokół gwar, skwar i piasek. Piasek w lesie, na straganowej uliczce helskiej, no i w butach. To też nie będąc letnikiem, lecz tylko przygodnym wycieczkowiczem nie mogę sobie miejsca znaleźć. Obserwuję ulicę przypominającą odpusty czy kiermasz. Nie brak na niej osobliwości. Autentyczna japonka sprzedaje misterne cacka z bursztynu a obok niej we wózku leży małe 5-cio miesięczne „japonię" z inteligentnemi skośnemi oczkami.

Nadchodzi godzina 6-ta. Zdążamy na „Gdańsk", który nas odwiezie do Gdyni. Płyniemy zlekka kołysani. Morze spokojne, jak oblane oliwą. Nikt nie cierpi na morską chorobę. Zachodzące słońce rzuca niezwykłe refleksy, czyniąc powierzchnię morza podobną do miękkiej tłoczonej materji. Zrywa się wiatr. Teraz czyni wrażenie olbrzymiej polany pokrytej niezwykle drobnemi lecz ruchliwemi żyjątkami. Niespostrzeżenie mija godzina jazdy. Do bijamy do brzegu i z żalem opuszczamy ten rozkoszny statek. Pozostałe 2 godziny mijają na pożegnalnej kolacji z „tubylcami" Jeszcze jedna szklanka słodowego piwa i odmarsz na stację.

Punktualnie o godzinie 9-tej opuszczamy Gdynię w nastrojach minorowych. Dwa dni spędzone nad skrawkiem polskiego morza, w mieście rozbudowanem dzięki prężności i sile narodu i w porcie, z którego możemy być dumni — zmieniło nas.

Wracamy z otuchą w sercach, że skrawka tej ziemi zroszonej potem polskiego robotnika, po którą sięga zaborcza dłoń, nie damy za żadne skarby. Koła wagonu wystukują twardo naszą myśl: nie-damy, nie-damy, nie-damy.

Gdy mija pierwszy żal, rozwiązują się języki. Zestawiamy dzielnicę naszą z temi, które mijamy, Pomorze, Poznańskie i Śląsk. Jedna to Polska, a jaka różnica. Tam siła i energja, tutaj marazm i gnuśność. Tam ład i porządek bez regulatora, obciągniętej rękawiczką dłoni z „pałeczką", tutaj mimo pewnych i chwilowych pozorów — bezład i dezorganizacja. Różnica tkwi nawet w tym zamiataczu ulic, — tam w praktycznych chroniącym przed prochem kombinezonie, tutaj w śmiesznej pelerynce, w której biedny robotnik wygląda groteskowo.

Piętnastogodzinna, męcząca podróż na twardych i wąskich ławkach, starych austrjackich wagonów, nie zmieni wrażeń i uczuć, odniesionych tam, gdzie przed dwunastu laty na piaszczystych wydmach, wegetowała grupka rybaków, a gdzie dzisiaj tętni potężne życie, płuc naszego państwa.

Więcej takich imprez, a skutek pewnie... sy od wszystkich mów i przemówień.

P.

Myśl to nie nowa, że serwis z Ćmielowa piękny, trwały, tani jest radością każdej pani.

Dziś i codziennie w kinie ŚWIT Straszewskiego 18.

Program Nr. 37. Tel. 182-01.

Pod znakiem nowego sezonu!!! — Prezentujemy pierwszy wielki film nowego sezonu 1935-36. — Mistrzowskie dzieło sztuki filmowej realizacji Williama A. Welmana p. t.:

Ostatni sygnał

(Cyrk podniebny) — Czarujący romans miłosny na tle krew w żyłach mrożących przygód ludzi, którzy codzień igrali ze śmiercią. — W rolach głównych mistrzowska trójka **Sally Eilers, Richard Barthelmes i Tom Brown**

W programie najnowsze doskonałe dodatki. — Arcydzieło potężnych wzruszeń, nieporównanej gry, niebywałych sensacyj!

Przedstawienia codziennie od godziny 5-tej. W niedzielę od godziny 3-ciej popołudniu.

Ceny miejsc od 50 groszy.

Pokłosie „Tygodnia Gór".

Zakopane, w sierpniu.

Po ulewnym deszczu w niedzielę, który zepsuł w dużej mierze zakończenie uroczystości „Tygodnia Gór", nastąpiło rozpogodzenie. Od kilku dni mamy w Zakopanem i w górach wspaniałą słoneczną pogodę. Onegdaj w nocy przeszedł silny wiatr halny, skutkiem czego nastąpiło znaczne ocieplenie. Szkoda, że tej pogody nie było w niedzielę. Mimo olbrzymiego zjazdu, w Jaszczurówce było zaledwie kilka tysięcy osób. Popołudniu zaś nie odbył się festyn na Antałówce, który zapowiadał się jako atrakcja. Również z dużem zainteresowanie oczekiwane puszczanie ogni sztucznych, iluminacja Tatr i t. p. nie mogły się odbyć wskutek gęstej mgły i deszczu. Puszczano jedynie światła reflektorów, które słabo były widoczne.

Jednem słowem spotkała niemiła niespodzianka tych przyjezdnych, przybyłych na niedzielę na zakończenie uroczystości „Tygodnia Gór". To też już w niedzielę zaczęły masy ludzi wyjeżdżać.

W ciągu poniedziałku opuściło Zakopane około 12 tysięcy osób. Z powodu niebywałego zjazdu P. K. P. zmuszona była prze dłużyć ważność kart uczestnictwa do 16-go sierpnia, gdyż niemożliwem byłoby odprawienie wszystkich uczestników w przewidzianym terminie. Ponadto by zapewnić wracającym, miejsca siedzące, wydawano t. zw. miejscówki, t. j. kupony z oznaczoną godziną wyjazdu, przez co faktycznie uniknięto ścisku i natłoku. Trzeba więc wyrazić wielkie uznanie dyrekcji P. K. P. w Krakowie za sprawną organizację ruchu w Zakopanem.

Pustoszeje powoli Zakopane. Nie znaczy to, że nie będzie sezonu, owszem jak na sezon normalny letni, to jest jeszcze dużo gości.

Po raz pierwszy słyszałem z ust tutejszych mieszkańców wielkie zadowolenie, spowodu organizacji „Tygodnia Gór".

Wszyscy mają miny zadowolone, bo ruch był... w kasie. Przypomniały się na chwilę pensjonatom, restauracjom i t. d. dobre, dawne czasy. Zakradł się niestety, mimo zakazów, niezdrowy objaw, zwłaszcza w pensjonatach, korzystania z okazji co się objawiało w t. zw. „zdzieraniu skóry" z gości. Dziś już trochę „zmiękli", ci co chcieli zyskiem z tygodnia, wyrównać straty całego sezonu. Ceny wracają wszędzie do normy. Ogólnie mówi się że „Tydzień Gór" się udał. Według danych, Komitet nie poniósł żadnych strat. Wydatki zostały całkowicie pokryte z kart uczestnictwa, wstępów i t. p.

Zakopane przypomniało sobie lepsze czasy.

Górą Huculi!..

W czasie zjazdu grup regjonalnych na „Tydzień Gór" do Zakopanego zostały urządzane wieczornice poszczególnych regjonów, których celem było pokazanie regjonalnych strojów, tańców, przedstawienie obrazków zwyczajowych, fragmenty obyczajów i tradycyj zachowanych do dziś dnia. Oczywiście wszędzie i zawsze była muzyka grupowa i swojskie śpiewki.

Po zakończeniu tych wieczornic, które cieszyły się niebywałem zainteresowaniem, bo na każdej wieczornicy było od 4—5 tys. osób, odbyła się wieczornica konkursowa, w której wzięły udział wszystkie grupy regjonalne, powtarzając jeszcze raz swoje programy, oczywiście skrócone. Jury sędziowskie stanowili: prof. dr Walery Goetel, jako przewodniczący, prof. J. Pieniążek, mjr. Br. Romaniszyn, Z. Kwaśnicowa, prof. F. Wrzosek, Jan Gąsienica Sobczak, St. Mierczyński i plk. Z. Czadek.

Nagrody i podział miejsc dla poszczególnych grup były brane pod uwagę sądu konkursowego: za strój, za tańce, za muzykę, za śpiew chóralny i za śpiew swojski.

Po obliczeniu punktów sąd konkursowy uchwalił następujący podział miejsc i nagród:

1. **Regjon huculski 46 punktów**, grupy: Kosmacz 18 pkt., Żabie 14 pkt., Mikuliczyn 14 pkt.

2. **Regjon łemkowsko-bojkowski 44 punkty**, grupy: Stryj (Bojki) 12 pkt., Turka (Bojki) 11 pkt., Krosno (Łemki) 7 pkt., Jasło (Łemki) 4 pkt., Sanok (Łemki) 4 pkt., Lesko (Łemki) 6 punktów.

3. **Regjon żywiecko-śląski 36 punktów**, grupy: Istebna 14 pkt., Żywiec 8 pkt., Wisła 7 pkt., Wilamowice 7 pkt.

4. **Regjon podhalański 29 punktów, grupy:** Spisz 11 pkt., Zakopane 10 pkt., Orawa 6 pkt., Zawoja 2 pkt.

5. **Regjon nowo-sądecki 13 punktów**, grupy: Nowy Sącz 8 pkt., Krynica 5 pkt.

W rezultacie pierwszych nagród uzyskali: Huculi 9, Bojki 4, Podhalanie 3, Ślązacy 2, Nowosądeczanie 2.

W poszczególnych konkurencjach w dziale nagród zespołowych

za strój 1-szą nagrodę otrzymali: Huculi z Kosmacza, Bojki ze Stryja, Bojki z Turki i górale z Istebnej;

2-gą nagrodę: górale z Wilamowic (zespół żeński), górale z Wisły i górale ze Spisza;

za tańce 1-szą nagrodę otrzymali: Huculi z Żabiego, górale z Łącka (grupa sądecka), górale ze Spisza, Bojki ze Stryja i górale z Istebnej;

2-gą nagrodę: Bojki z Turki, górale z Zakopanego i górale z Wisły;

za muzykę 1-szą nagrodę otrzymali: Huculi z Mikuliczyna, Huculi z Żabiego, Huculi z Kosmacza i górale z Zakopanego;

2-gą nagrodę: górale z Żywca i górale z Istebnej;

za śpiew chóralny 1-szą nagrodę otrzymali: Chór z Krynicy;

2-gą nagrodę: Chór bojkowski z Turki;

za śpiew swojski 1-szą nagrodę otrzymali: zespół górali ze Spisza i zespół Bojków ze Stryja;

2-gą nagrodę: zespół Łemków z Jasła.

Prócz tego sąd przyznał **specjalne dyplomy honorowe za zbiorowy strój całej grupy**, które otrzymały grupy: z Żabiego, Mikuliczyna, Kosmacza, Jaremcza, Stryja, Turki, Istebnej i Wilamowic.

Ponadto sąd konkursowy uchwalił **specjalne dyplomy dla zespołów za styl i wykonanie tańców charakterystycznych**, które otrzymali: Huculi z Żabiego za taniec „Arkan" i górale z Łącka za taniec zbójnicki.

Jak więc widać z powyższej klasyfikacji, **Huculi zaprezentowali się jaknajlepiej pod każdym względem!** Blado wypadli górale tatrzańscy z Zakopanego, na których tak wszyscy liczyli. Znać było, że są zbyt pewni siebie. Zresztą wiadomo, że **górale tatrzańscy a specjalnie z Zakopanego są zdemoralizowani i zmanierowani do tego stopnia, że potrafili wejść pijani (!) na scenę w czasie swojej wieczornicy, co im w dużej mierze zaszkodziło.**

K. D.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA 13.

Telefon Nr. 133.44. P. K. O. Nr. 404.620

poleca:

Dobrowiest B. Zagadnienie żydowskie zł. 1.—

Rzegost-Witulski J., Śmiech przez łzy czyli kwestja żydowska w zwierciadle humoru i satyry . . . . . —.80

Skrudlik M. Dr., Masonerja w Polsce 1.70

Trzeciak St. X. Dr., Mesjanizm a kwestja żydowska . . . . 5.—

Verax, Masonerja czem nie jest-aczem jest 1.60

Wydawca za „Głos Narodu", Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.